

Hartem, mądrością polityczną
i pracowitością całego narodu
budujemy pomyślną przyszłość
naszej Ojczyźnie

Życzenia noworoczne

dla narodu polskiego

od czołowych przywódców politycznych naszego kraju

„CZEGO ŻYCZĄ POLSCE W NADCHODZĄCYM 1957 ROKU?” — z takim pytaniem zwróciła się do szeregu wybitnych działaczy politycznych i społecznych oraz do innych osób popularnych w naszym kraju Redakcja Polskiej Agencji Prasowej PAP.

Oto odpowiedzi na to pytanie:

Władysław Gomułka

I Sekretarz KC PZPR



rom, majstrom i wszystkim kierownikom zakładów pracy umiennego organizowania procesu produkcji, likwidacji wszelakiego marnotrawstwa oraz ścisłego zespolenia się z załogami robotniczymi przy sumiennej realizacji obowiązków kierowniczych.

Życzę pracownikom nauki, konstruktorom i wynalazcom rozkwitu myśli twórczej, szczególnie w tych dziedzinach, które wpływają decydująco na rozwój gospodarki kraju.

Życzę chłopom gospodarującym indywidualnie i chłopom zrzeszonym w spółdzielniach produkcyjnych, aby wzbogacali swą wiedzę i kulturę rolną.

Życzę, aby osiągnęli większe plony ze swojej ziemi,

aby rozwinęli szeroko różne formy spółdzielczości na wsi i organizowali koła rolnicze skupiające chłopskie zrzeszenia produkcyjne.

Życzę rzemiosłu szybkiego rozwoju, zwłaszcza na ziemiach zachodnich i północnych, życzę mu zdrowej inicjatywy produkcyjnej, solidności wyrobów i postępowania.

Życzę młodzieży robotniczej i młodzieży wiejskiej wytrwałości i pilności w nauce zawodu, odrodzenia ich organizacji dla kształtowania młodego pokolenia w duchu

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się! ★ A

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nakład 61.769

ROK VI. Nr 310 (1653) poniedziałek, 31.XII.1956 r. Cena 20 gr

postępu, demokracji i socjalizmu.

Młodzieży akademickiej życzę ponadto, aby pamiętała, iż najlepszą polityką zarliwych lat młodzieńczych jest głębokie i wszechstronne opanowanie studiowanej dziedziny nauki.

Wyrażam również życzenia, aby nowowybrani posłowie na Sejm odczuwali zadowolenie nie tyle z wyboru, ile z rzetelnego wykonywania społecznych i państwowych obowiązków, jakie ten wybór na nich nakłada.

aby ministrowie i kierownicy władzy państwowej łączyli piastowane stanowiska z poczuciem świadomości, iż mają służyć narodowi i przed nim odpowiadają za swoje poczynania.

W życzeniach swoich nie mogę pominąć Milicji Obywatelskiej, która w nowym roku okaże chyba więcej niż dotychczas stanowczości w utrzymywaniu spokoju i porządku publicznego, zaś

prokuratorom i sądom należy życzyc przestępców praworządności i stosowania przepisów prawa nie tylko wobec milicjantów, lecz także wobec rozzuchwalonych pobłażliwością gwałcicieli porządku publicznego, spokoju i bezpieczeństwa obywateli.

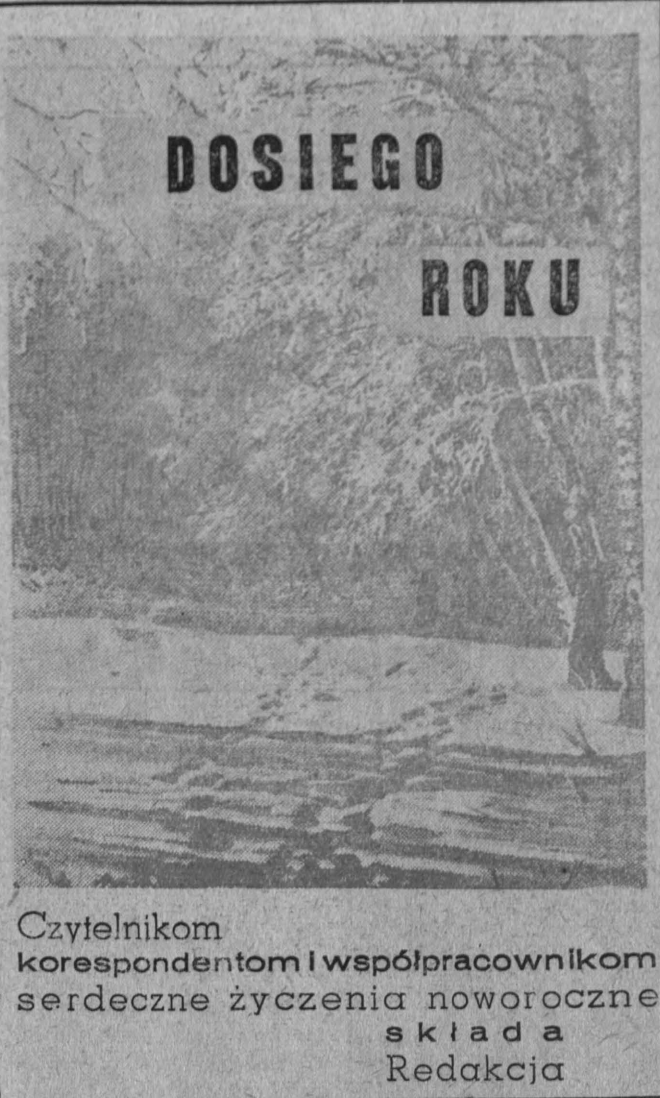
Życzę wreszcie partii, do której przynależę — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — zwrócić szeregów, odnowy metod pracy, wychowania swych kadr na ofiarnych w pracy i nieugiętych w walce o socjalizm działaczy politycznych.

Życzę wszystkim Obywatelom, aby w polityce towarzyszyli im zawsze rozum i rozwaga, w przewidywaniu trudności życiowych — hart i wytrwałość, w codziennym życiu — pracowitość i spokój ducha, co złoży się na su-

mę osobistego szczęścia każdego człowieka dobrej woli oraz przyniesie wszechstronny rozwój i pomyślną przyszłość naszej Ojczyźnie — Polsce Ludowej.

Polakom na całym świecie przesyłam najserdeczniejsze życzenia z Ojczyzny. Gdziekolwiek rzuciły ich losy i jakiegokolwiek są ich plany życiowe, niech pamiętają o kraju, niech w miarę możliwości wspomagają naszą pracę nad nową Polską.

Życzę narodowi polskiemu spełnienia jego najgorętszego, wspólnego wszystkim narodom świata pragnienia, aby rok 1957 przyniósł utrwale nie pokoju.



Gdy wybije północ

W ciągu paru sekund, kiedy zegar dwunastoma uderzeniami obwieszcza przełom sylwestrowej nocy, myśl ludzka zazwyczaj dokonuje błyskawicznego rozrachunku z przeszłością. Im człowiek starszy, tym więcej wagi przydaje minionym wydarzeniom. Im młodszy, tym niecierpliwiej szuka odpowiedzi na pytanie: co niosą ze sobą nadchodzące dni?

Z przeszłością w minionym roku rozliczaliśmy się nie raz i nie dwa. Zmuszały nas do tego wielkie wydarzenia w międzynarodowym ruchu robotniczym, które wymagały przewartościowania wszystkich od lat obowiązujących norm i kryteriów. Wiosną 1956 roku, po XX Zjeździe KPZR, po referendum o zbrodniach stalinowskiego systemu jasne już było, że nie da się dalej żyć po staremu, że musimy stać się aktywnymi uczestnikami nieodwracalnych, niepohamowanych przemian.

Po silnych wstrząsach, na zakręcie historii zawsze grozi niebezpieczeństwo chaosu i dezorientacji. Rzecz szła o to, by przedziarając się przez trudności nowego, bardzo skomplikowanego okresu, nie upuścić z rąk wielkiej niepowtarzalnej szansy pokierowania losem narodu zgodnie z prawami rozwoju historycznego, zgodnie z życzeniami i interesami mas pracujących.

Były chwile wielkiego niebezpieczeństwa. Był Poznań. Przez wiele dni wszyscy wspólnie z partią szukaliśmy prawdy o jego tragedii. Rzeczowa, uczciwa ocena wypadków poznańskich dokonana na VIII Plenum stała się sygnałem ostrzegawczym, świadczącym o poważnych zaburzeniach w stosunkach między partią a poszczególnymi oddziałami klasy robotniczej, stała się przyczynkiem do późniejszej wnikliwej, wszechstronnej analizy naszego życia, która została przeprowadzona w pamiętnym październiku polskiej rewolucji, w dniach VIII Plenum. Wbrew wstecznym siłom zachowawczego nurtu, który usiłował pchnąć partię w stare łożysko, Komitet Centralny na czele z tow. Gomułką wysunął program radykalnych, podstawowych zmian zarówno odnośnie zagadnień wewnętrznych, jak w sferze polskiej polityki zagranicznej.

Bez żadnych niedomówień, po raz pierwszy jasno, szczerze i otwarcie została postawiona sprawa naszych stosunków ze Związkiem Radzieckim, sprawa naszej suwerenności narodowej, uzdrowienia i postawienia na właściwej internacjonalistycznej platformie współpracy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej z Komunistyczną Partią Związku Radzieckiego. Nie było to żadne awanturnictwo czy odstępstwo od marksizmu, jak to chcieli wmówić w masy robotnicze zwolennicy starych stalinowskich metod politycznych. Było to posunięcie konieczne, szczerze, partyjne — i tak też zostało przyjęte przez towarzyszy z KPZR. Wyrazem stanowiska Związku Radzieckiego w tej sprawie była deklaracja moskiewska, w myśl której nasze stosunki z wielkim sąsiadem, z najpotężniejszym krajem socjalizmu zostały oparte na zasadach równości, ścisłej współpracy, przyjaźni.

Bez żadnych teatralnych wykrętów i upiększeń VIII Plenum przedstawiło społeczeństwu ciężką, bardzo ciężką sytuację ekonomiczną. Potępiło stare metody zarządzania gospodarką, szeroko otworzyło drzwi dla inicjatywy robotniczej, w pełni akcep-

tując samorządnie utworzone przez klasę robotniczą samorzady. Było to coś więcej niż reorganizacja gospodarki narodowej. W naszej demokracji socjalistycznej klasa robotnicza stała się rzeczywistym, odpowiedzialnym gospodarzem swego kraju. Wytyczony został jeden z podstawowych kierunków polskiej drogi do socjalizmu, drogi dostosowanej najlepiej do naszych własnych potrzeb, do naszych warunków.

Nowy rok zaczyna się 1 stycznia, ale nie kalendarz zakreśla granice historii. Nowy rozdział historii Polski zaczął się w październiku. Wtedy, gdy lud Warszawy, gdy robotnicy, studenci, żołnierze wielu polskich miast wyszli na ulice, by czynnie poprzeć program, z którym przyszło do narodu VIII Plenum naszej partii.

Stawiając horoskopy na rok 1957, nie patrzmy w gwiazdy. Więcej nam bowiem powie to, co dzieje się na naszej polskiej ziemi. Nasza przyszłość zależy wyłącznie od tego, jak potrafimy realizować politykę zrodzoną w październiku.

Rok nadchodzący zapowiada się ciężko. Partia tego nie kryje przed narodem, ceni on bowiem wyżej gorzką prawdę niż demagogiczne obietnice. I dlatego np. nie zawahaliśmy się — nawet w obliczu wyborów — przeprowadzić gospodarczo uzasadnione podwyżki cen na drewno oraz wyroby pochodne, jak również na niektóre materiały budowlane.

Rok 1957 będzie ciężki nie tylko pod względem ekonomicznym. Będzie to rok niezmiernie trudnej walki politycznej o realizację, o ugruntowanie programu VIII Plenum. Naprawiając błędy przeszłości, musimy jednocześnie zbierać siły do dalszego marszu, często od nowa formować rozproszone, zdezorientowane szlaki. Konsolidacja partii wokół uchwał VIII Plenum, dalsza konsolidacja narodu wokół partii, walka z anarchią, z demagogią, z wrogami socjalizmu jest zadaniem najważniejszym.

Rok nadchodzący będzie rokiem wielkich wydarzeń politycznych, rokiem Zjazdu partii, rokiem, w którym rozpocznie pracę nasz nowy Sejm. W czasie styczniowych wyborów na pewno zagrają i ludzkie ambicje, i niechęć, i różne animozje, nie będzie też milczał wróg. Chcemy, by wybory były świadomym aktem politycznym dokonanym przez społeczeństwo, ale musimy pilnie baczyć, by siły jawnie godzące w socjalizm, siły, których celem jest zahamowanie procesów rozpoczętych przez VIII Plenum, nie zepchnęły nas z drogi, na którą wkroczyliśmy w październiku.

Każdy obywatel ma prawo głosowania według swego sumienia i uznania, każdy też musi zadawać sobie pytanie: czy chce aby Polska była taka, za jaką opowiadaliśmy się w dniach października, czy też mają powrócić czasy dławienia wolności obywatelskich, nieliczenia się z głosem narodu.

Czekają nas wielkie trudności. Na pewno będzie starał się je wykorzystać demagog, nieraz i jawny wróg. Musimy wykaazać rozum polityczny, trzeźwość i rozwagę, realnie, tak jak to robi nasza partia, oceniać nasze możliwości. Dziś nie stać nas na więcej. Dziś nasze naczelné zadanie — to wydrzeć się z biedy, wyprostować naszą, polską drogę do socjalizmu.

Potrzeba do tego sporo czasu, wiele wytrwałości i hartu. Potrzeba przede wszystkim jedności narodu, wspólnego działania wszystkich Polaków.

Czesław Wycech

Wiceprezes NK ZSL, zastępca przewodniczącego Rady Państwa



— W związku z wielkim przełomem dokonany w życiu naszego państwa pragnęlbym, aby Polska w 1957 r. znalazła najbardziej trafne i skuteczne rozwiązanie form i dróg w budowaniu u nas ustroju sprawiedliwości społecznej, odpowiadających w pełni dążeniom narodu polskiego, jego psychice i tradycjom oraz warunkom rozwoju naszego kraju. Opracowanie polskiej drogi i form budowy socjalizmu mieć będzie doniosłe znaczenie dla szybkiego wzrostu bogactwa krajowego i wartości kulturalnych narodu.

Jako działacz ludowy chciałbym, by w 1957 r. Polska stworzyła w całym kraju, a na wsi w szczególności, demokratyczny klimat polityczny, w którym chłop poczułby się współgospodarzem kraju. Ożywienie polityczne wsi w demokratycznym klimacie politycznym oraz stworzenie pomyślniejszych warunków ekonomiczno-technicznych dla rozwoju rolnictwa przyczyni się do wyzwolenia na wsi wielkiej energii społecznej. A ta w swym rezultacie przyniesie krajowi nowe dobra materialne, niezbędne dla zaspo-

Z okazji Nowego Roku członkom partii i wszystkim ludziom pracy Białostocki pomyślnych wyników we wspólnej walce o rozkwit naszego województwa, o poprawę naszego bytu oraz pomyślności w życiu osobistym życzy

Komitet Wojewódzki
i Egzekutywa KW PZPR
w Białymstoku

■ ■ Ciąg dalszy na str. 2

Życzenia noworoczne dla narodu polskiego

■ Ciąg dalszy ze str. 1

Chłopom polskim życze, aby w oparciu o postępowe polskie tradycje i doświadczenia innych narodów wypracowali własne formy współdziałania indywidualnych gospodarstw rolnych, aby to współdziałanie przyczyniło się do szybkiego podniesienia produkcji rolnej kraju i zapewnił własny chleb całemu społeczeństwu. Życzę chłopom gospodarującym indywidualnie, spółdzielcom produkcyjnym i państwowym gospodarstwom rolnym pomyślnych urodzajów w 1957 roku.

prof. dr Stanisław Kulczyński

Prezes Centralnego Komitetu SD



Więcej, aby stał się naprawdę najwyższą władzą ustawodawczą i kontrolującą. Życzę naszym żyć, aby w pełni zrealizować hasła polityczne i gospodarcze sformułowane w dniach październikowych.

Radom narodowym życze, aby stały się prawdziwymi gospodarzami terenu, mobilizującymi inicjatywę i twórczą pracę mas narodowych.

Zakładom pracy życze, aby rozwinięły samorząd ku pożytkowi gospodarki narodowej i dobrobytu ludzi pracy.

W nadchodzącym roku 1957 życze Polsce dobrego, cieszącego się autorytetem Sejmu i silnego, socjalistycznego rządu. Nowemu Sejmowi

Ignacy Loga-Sowiński

Przewodniczący CRZZ

— Polscy Ludowej w 1957 roku potrzeba jest spokoju dla skupienia wszystkich sił witalnych narodu, dla ugruntowania zapoczątkowanej odnowy naszego życia, dla dalszego twórczego rozwoju budownictwa socjalistycznego, dla szybkiego wprowadzenia w czyn uchwały VIII Plenum KC PZPR, dla stworzenia warunków lepszego życia wszystkim ludziom pracy, którzy poprzez samorząd robotniczy biorą sprawy rządzenia gospodarką narodową we własne ręce.

Na tej nowej drodze życze naszej suwerennej Ojczyźnie ludowej pełnego powodzenia. Ale raz jeszcze muszę stwierdzić, że to powodzenie zależy jest od postawy, wysiłku, hartu i woli klasy

robotniczej i całego narodu. Wierzę, iż w walce o te cele spełnią wielką rolę związki zawodowe, które uzyskują w 1957 r. rzeczywiste i pełne poparcie mas członkowskich.

gen. dw. Marian Spychalski

Minister Obrony Narodowej



czympolitej Ludowej, dokonany w odchodzącym roku wspólnym wysiłkiem najlepszych sił narodu.

— aby nowy 1957 rok stał się rokiem pełnego przełomu na polskiej drodze budowania socjalizmu,

— aby kraj nasz w ciągu tego roku w pełni pokonał hamujące jego rozwój przejściowe trudności w życiu gospodarczym, politycznym i kulturalnym,

— aby zespolonym wysiłkiem bohaterskiej klasy robotniczej, wstawiennego rządu i pracownictwa chłopskiego, pełnej inicjatywy i rozmachu twórczego inteligencji, nasz kraj ożywczy rozkwitł i stał się mocnym ogniwem świata postępu, pokoju i socjalizmu.

— aby umocnić demokratyczny zwrot w rozwoju Re-

Komunikat o rozmowach pomiędzy delegacjami KC ZKJ i KC PZPR

W dniach od 19 do 29 grudnia br. przebywając w Polsce delegacja Komitetu Centralnego Związku Komunistów Jugosławii.

W skład delegacji wchodził: członek Komitetu Centralnego Związku Komunistów Jugosławii Srećko Vukmanović-Tempo, członkowie KC ZKJ Moma Marković, Veljko Vlahović i Krsto Crvenkovski, członek KC ZKJ Słoweni Vlado Majhen, członek KC ZKJ Bošni i Hercegowiny Frane Novak, członek KC ZKJ Chorwacji Milutin Batić, członek Komisji Ideologicznej KC ZKJ Stana Tomasević.

Delegacja Komitetu Centralnego Związku Komunistów Jugosławii prowadziła rozmowy z delegacją Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, w skład której wchodził: członek Biura Politycznego KC PZPR Roman Znamkowski, Stefan Jedychowicz, Jerzy Marawski oraz sekretarz KC PZPR Władysław Matwin. W dniu 29 grudnia br. delegacja KC ZKJ przeprowadziła również rozmowę z Biurem Politycznym KC PZPR.

Rozmowy wykazały całkowite wzajemne zrozumienie stanowisk w omawianych sprawach. Omawiano zagadnienia dróg

rozwojowych do socjalizmu. Wiele uwagi poświęcono zagadnieniu roli partii w kierowaniu budownictwem socjalistycznym. Obie strony stwierdziły, że od chwili Wielkiej Rewolucji Październikowej w ciągu ubiegłych czterdziestu lat idea socjalizmu odniosła wielkie historyczne sukcesy. Dalszy rozwój socjalizmu w krajach, które go budują, ma żywotne znaczenie dla dalszych zwycięstw postępowego ruchu społecznego w skali światowej.

Obie strony podkreślały doniosłe znaczenie, jakie posiada XX Zjazd KPZR zarówno dla rozwoju teorii i praktyki socjalizmu, dla objawienia międzynarodowego ruchu robotniczego, jak i dla stworzenia warunków sprzyjających widłowej współpracy między poszczególnymi partiami komunistycznymi i robotniczymi.

Obie strony zgodnie podkreśliły, że różne kraje mogą dochodzić do socjalizmu różnymi drogami, wzbogacając tym samym formy nieuniknionego rozwoju społeczeństwa ku socjalizmowi.

W toku rozmów obie strony stwierdziły, że zgodność poglądów co do konieczności dwustronnej współpracy między partiami na bazie szerokiej

informacji i szczerzej między-partijnej dyskusji służącej wyjaśnianiu różnic w poglądach na określone sprawy lub uzgadnianiu poglądów. Tego rodzaju dyskusja, a w razie potrzeby waleczna, tworząca i szczerą krytykę powinny być pomocą w doskonaleniu teorii i praktyki socjalizmu i nie mogą prowadzić do ingerencji w wewnętrzne sprawy partii, nie lub państwowe. Konsekwentne realizowanie tych zasad we wzajemnej współpracy prowadzi będzie do umocnienia międzynarodowych związków między partiami komunistycznymi i robotniczymi.

Obie strony uznały, że dwustronne stosunki między-partijne w obecnych warunkach stanowią najwłaściwszą formę współpracy między partiami komunistycznymi i robotniczymi. Nie wyklucza to jednak szerszej współpracy partii komunistycznych i robotniczych oraz ruchów postępowych w związku z poszczególnymi kwestiami, będącymi przedmiotem wspólnego zainteresowania.

Obie strony uznały zgodnie, że w walce o zmniejszenie napięcia w stosunkach międzynarodowych i utrwalenie

pokoju światowego, w walce o obronę interesów mas pracujących i narodów uciskanych potrzebne jest nawiązanie i rozszerzenie współpracy z partiami socjalistycznymi i ruchami postępowymi, które pragną współpracować na podstawie równoprawności i nieingerencji w sprawy wewnętrzne.

Obie delegacje stwierdziły, że dotychczasowa współpraca między PZPR i ZKJ dała oświeceniowe rezultaty i że współpracę tę należy nadal rozszerzać.

W związku z tym obie delegacje potwierdziły swe pragnienie prowadzenia dalszej wymiany delegacji partyjnych na różnych szczeblach, wymiany publikacji i pras wszystkich innych form współpracy między-partijnej w celu wzajemnej wymiany poglądów i doświadczeń.

Obie strony wyraziły głębokie przekonanie, że tego rodzaju współpracy między partiami komunistycznymi i robotniczymi przyczyni się do umocnienia i utrwalenia stosunków między-partijnych w Europie i na całym świecie.

Zmiana cen drewna i wyrobów z drewna, papieru i wyrobów papierniczych, gazet i czasopism oraz cegły i wapna

Uchwała Rady Ministrów

WARSZAWA. — Rada Ministrów podjęła uchwałę o podwyższeniu z dniem 1. I 1957 r. cen drewna, tarcicy i wyrobów, dla których drewno jest surowcem, oraz o podwyższeniu cen cegły, niektórych rodzajów dachówek i eternitu oraz wapna.

Dotychczasowe ceny drewna i tarcicy były nieproporcjonalnie niskie w stosunku do kosztów produkcji drewna i nakładów na gospodarkę leśną oraz do cen innych materiałów budowlanych. Powodowało to nadmierne zużycie drewna w budownictwie i przemysle i stanowiło hamulec w zastępowaniu drewna innymi materiałami. Ten stan rzeczy nie pozwalał, nawet przy nadmiernym wybiegu lasów, na wydajne zwiększenie zaopatrzenia wsi w drewno i tarcicę.

Ten stan rzeczy był szeroko krytykowany, zwłaszcza przez fachowców od spraw leśnictwa i budownictwa, co znalazło swój wyraz między innymi w odpowiednich załącznikach Komisji sejmowych i opiniach organizacji gospodarczych.

Nowoustalono ceny drewna w obrocie rynkowym w następujący sposób: tarcica iglasta loco las — średnio zł 433 za 1 m³; tarcica liściasta loco składowiska — średnio zł 1,235 za 1 m³. Ceny drewna opałowego, chrustu i karpiny nie ulegają zmianie.

W związku ze zmianą cen drewna zmieniają się w istotny sposób koszty produkcji papieru, mebli i innych wyrobów z drewna. Podlega to za sobą konieczność zmian cen tych artykułów tak, aby całe społeczeństwo nie musiało dopłacać do cen pobieranych za te artykuły od nabywców.

Państwo, aby nie dopuścić do większej podwyżki cen mebli związanej z urealnieniem cen drewna, zrezygnuje przy tym z akumulacji, którą dotychczas uzyskiwało w przemyśle kluczowym meblarskim.

Nowe ceny mebli będą wyższe od obecnych przeciętnie o około 30 proc. Aby jednak dopomóc małym zarabającym młodym małżeństwom w nabyciu mebli, rozróżni cenę detaliczną nie ulegającą zmianie. W ten sposób, w wyniku zwiększonego zaopatrzenia rynku i umiarkowania cen podstawy warunki dla stopniowej normalizacji rynku i likwidacji systemu przysiadł.

Podkreślić trzeba, że zmiana cen drewna i niektórych materiałów budowlanych została dokonana w sytuacji, w

Pozdrowienia dla Polski od premiera Czou En-laia

DELHI. — „Jestem szczęśliwy, że będę mógł po raz drugi złożyć wizytę w Polsce. Pragnę przekazać za pośrednictwem agencji PAP braterskie pozdrowienia dla narodu polskiego” — oświadczył premier Rady Państwa Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-lai w rozmowie z ambasaderem PRL w Indiach Grudzińskim i z reprezentantem PAP w Delhi red. Frelkiem.

Ambasador Grudziński i red. Frelkę mieli okazję do krótkiej rozmowy z premierem Czou En-laie w ambasadzie Nepalu w Delhi — w niedzielę 30 grudnia wieczorem.

Jak wiadomo, premier Czou En-lai przybędzie do Warszawy na zaproszenie rządu polskiego w połowie stycznia 1957 roku.

Na przyjęciu w ambasadzie Nepalu komendant PAP miał także możliwość oddziać na m. in. z wyprzedzeniem rozmowy z premierem Czou En-laie, który razem z premierem Czou En-laie odbywał podróż po krajach Azji południowo-wschodniej. Powołano m. in. z zachwilem, że bardzo miłe wspomnienie, podczas wizyty w Polsce, podczas której zwiędli szereg miast i fabryk. Marzec 1955 r.

Innymi barwami

OSTATNI dzień starego roku należy do tradycji do dni obrachunków z przeszłością. Robiło się go dotychczas stosunkowo łatwo. Mówiło się, co dobre, a co złe, kryzys gnijące imperializm przeciwstawiając zwycięskiej walce o socjalizm. Dodając luźno optymizm i szczytne pesymizm, kreślił się obraz prawdziwego obrazu świata, który nawet przy najczarniejszych barwach wydawał się różowy. Miał zawsze dodatk — „ale narody...”. Minął jednak czas malarzy z białocarnymi farbami. Świat wyskoczył z ram malowanego przez nich obrazu. I trzeba sięgnąć do palet z innymi barwami. Jakimi?

Na początku 1956 roku mocno wybił ciemny kolor wojny, widma dotychczas nieuchronnie związane z epoką imperializmu. Powiedziano nam, że niekoniecznie musi ono towarzyszyć erze monopolu. Uwolnieni od ponurego fatalizmu, zaczęliśmy liczyć dni dzielące nas od całkowitego zastąpienia konkurencji wojennej konkurencją pokojowego współistnienia.

Czy niezasadzone były te obliczenia? Mielśmy za sobą rok Bandungu i Genewy. Na mapie świata pojawiła się wielka strefa pokoju. Czas podsycający antagonizm zaczął powoli ustępować czasowi zdrowego rozsądku. Kontury podziału, Europy i świata stopniowo się zacieraly. I ludzie, którzy zdawali by się, że dostatecznie dużo przeżyli, by nie już ich nie mogło zadziwiać, powitali XX Zjazd — Zjazd, który rozbijał krag wielkiej tajemnicy przywrócił właściwe barwy prawdzie. Zjazd, który rozpoczynając proces wielkiej odnowy wpłynął również na łagodzenie tego, co dotychczas ludzi, narody i państwa dzieliło.

Politycy mówili: „Żyjemy na jednej planecie. Musimy ze sobą współżyć, a nie szukać różnic. Przy istnieniu bomb w dorobku można przypuścić, że nastąpiły raczej kres cywilizacji, niż jakikolwiek nowy pokój świata”. A jeden z naukowców, człowiek mądry i doświadczony, który oświadczył, że wolalby być blacharzem niż atomowcem w służbie zbrodni, rzekł: „Czwarta wojna będzie wojną przy pomocy palek i kamieni”. Czy nie było powodu, aby liczyć na otrzymanie szafelów, którzy chętnieby krocząc z bombami atomowymi po krawędzi wojny? Świat przecież był świadkiem uziarnienia nie tylko takich linoskoczków.

Politycy mówili: „Żyjemy na jednej planecie. Musimy ze sobą współżyć, a nie szukać różnic. Przy istnieniu bomb w dorobku można przypuścić, że nastąpiły raczej kres cywilizacji, niż jakikolwiek nowy pokój świata”. A jeden z naukowców, człowiek mądry i doświadczony, który oświadczył, że wolalby być blacharzem niż atomowcem w służbie zbrodni, rzekł: „Czwarta wojna będzie wojną przy pomocy palek i kamieni”. Czy nie było powodu, aby liczyć na otrzymanie szafelów, którzy chętnieby krocząc z bombami atomowymi po krawędzi wojny? Świat przecież był świadkiem uziarnienia nie tylko takich linoskoczków.

Edward Dylawski

Dyskusja Krytyka Ingerencja

Od XX Zjazdu KPZR, a zwłaszcza w ostatnich miesiącach, jesteśmy świadkami całkiem nowego zjawiska w międzynarodowym ruchu komunistycznym. Jesteśmy świadkami polemiki i dyskusji w tych ruchach. Uznajemy zasadę różnorodności dróg wiodących do socjalizmu, tym samym uznajemy za rzecz nieuchronną istnienie różnic między poszczególnymi partiami.

ZADOWOLENIEM powinniśmy przyjąć fakt, że na Zjeździe KP Włoch sprawa ta była szeroko i wzbudziła dyskusję. Poruszał ją też Togliatti, oświadczając, że podsumowanie dyskusji, że nie może pretendować do roli „doktryny”, że przyjaźnielska krytyka będzie podjęta przez inną partię, może tylko pomóc komunistom włoskim.

POLSKA w ONZ

Wiceminister Marian Naszkowski o XI sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ

Szef delegacji polskiej na XI sesję Zgromadzenia Ogólnego NZ, wiceminister Spraw Zagranicznych Marian Naszkowski, przedstawił w Warszawie AR i PAP odpowiedzi na następujące pytania:

*** PYTANIE:** Jak ocenia obywatel minister możliwości ONZ w obecnym okresie?

*** ODPOWIEDZ:** Uważam, że ONZ, która po przyjęciu w roku ubiegłym 16 nowych członków, a ostatnio po przyjęciu Japonii i Izraela, w swym gronie ma 48 państw, mogłaby odegrać znacznie większą rolę niż odgrywa dotąd.

Co to jest ten przeszkód? Przede wszystkim brak zgromadzenia państw, które nie są państwami ONZ i duma Karty. Organizacja może wykonać swą misję i twórczo koordynować współpracę międzynarodową, jedynie jako organizacja równych i równouprawnionych państw, przy równoległym wszelkich państwach swą wolność, tak czy inaczej, grup krajów. Idea ta, w ciągu ostatnich lat zyskała znacznie na sile, nie można jeszcze powiedzieć, że próby dyktowania zamiast uzgadniania i negocjowania zostały już całkiem zarzucone. Jakimś przykładem tendencji dyktowania jest sprawa niektórych państw zachodnich, który używała obstrukcji przeciw doświadczeniu prawdziwej reprezentacji wielkich Chin do ONZ.

Wyplątał nowy obraz świata. Przynosił nowe dowody bankructwa podziału świata na przeciwnie bloki. Umocnił wpływ bloku afro-azjatyckiego, który potępił politykę bloków i podziału.

*** PYTANIE:** Co można powiedzieć o dotychczasowym przebiegu XI sesji?

*** ODPOWIEDZ:** Przebiegiem sesji ta odbiega mocno od dotychczasowych. Normami, którymi się kierujemy, są zasady, które nie zostały jeszcze na porządek dzienny. Wpłynęły na to różne doradne wyrażenia, którym ONZ zajmowała się w trybie nagłym. Sprawa agresji angielsko-francusko-izraelskiej przeciw Egiptowi była niewątpliwie i w tej sesji

że pozostałe sprawy wielkiej wagi dla pokoju światowego. Licząc się z danymi przynajmniej większości krajów, ONZ przeżyła się w pełnej mierze do powodzenia akcji zmierzającej do przywrócenia pokoju w tym zapalnym rejonie. Jednakże jeszcze wiele do zrobienia celem wykonania w pełni programu pokojowego uregulowania tej kwestii. Polska popierała i będzie popierała wszelkie konstruktywne wysiłki w tym kierunku.

Trzeba podkreślić, że tragiczne wydarzenia węgierskie, które ze zrozumiałego względu absorbowaly uwagę świata, były równocześnie częścią do wykorzystania dla celów dalekich od chęci pomocy narodowi węgierskiemu. Niektóre czynności w ONZ poza nią usiłowały rozpaść wokół tej sprawy przeciwstawiając i namietając z wyraźną chęcią nawrotu do starych wojen. Nasze stanowisko w tej sprawie jest jasne. Żyjemy w dalszym ciągu nadzieje i dawaliśmy temu wyraz z trybunału ONZ, że naród węgierski znajduje w sobie dość siły, by samemu sobie pomóc.

Pragnę podkreślić, że rozważała równocześnie konsekwencje pokojowe postawy Polski budującą i nawiązującą wieloletnią historię współpracy z państwami o różnych ustrojach. Zmiany zasile w ostatnim okresie w Polsce budują powolnie szacunek dla narodu polskiego i jego kierownictwa. Budzi również szacunek i szacunek międzynarodowego narodu, opiera przede wszystkim na ścisłej przyjaźni z państwami socjalistycznymi, przyjaźni równych z równymi, a równocześnie na dążeniu do pokojowej współpracy z wszystkimi państwami w oparciu o wzajemne poszanowanie suwerenności i nieingerencję w sprawy wewnętrzne.

Ze spraw, które dotąd nie

*** PYTANIE:** Co można powiedzieć o dotychczasowym przebiegu XI sesji?

*** ODPOWIEDZ:** Przebiegiem sesji ta odbiega mocno od dotychczasowych. Normami, którymi się kierujemy, są zasady, które nie zostały jeszcze na porządek dzienny. Wpłynęły na to różne doradne wyrażenia, którym ONZ zajmowała się w trybie nagłym. Sprawa agresji angielsko-francusko-izraelskiej przeciw Egiptowi była niewątpliwie i w tej sesji

NA ZDJĘCIU: członkowie delegacji polskiej — M. Naszkowski (z prawej) i J. Katzy-Suchy na sali obrad Zgromadzenia Ogólnego NZ. Fot. — CAF

Świat o Polsce

W decydujących dniach 19.X. — 21.X. naród polski wykaże „polityczną mądrość i dyscyplinę”. Wszyscy razem — i chłopi i żołnierze dąłali jak jakaś jedna rozumna siła.

„ZENMINZHAO”

„Nigdy jeszcze kierownictwo partii nie było tak ściśle związane z masami pracującymi Polski. Serce partii i serce mas pracujących biją jednym rytmem.”

NEW STATESMAN and NATION

„Każdy socjalista, zasługujący na to miano odda cześć Polakom za to, czego dokonali. Wyśmienicie sobie wyrażają, czym jest to, o czym mówimy. Polacy dokonali historycznego kroku nie tylko dla sprawy wolności, ale jednocześnie dla sprawy socjalizmu.”

Gomulka, Cyrankiewicz i inni, którzy z nimi stoja, mogą z powodzeniem zająć miejsce na tych, którzy podjęli wielkie decyzje, zmieniając kierunek historii...”

Le Monde

„Wielka nadzieja, jaka zrodziła się w Polsce, nie jest nadzieją na powrót do starego reżimu.

Dia Gomulki, jak i dla jego poprzedników, przyniesie polsko-radzieckie nie może być postawione pod znakiem zapytania.”

BORBA

„To co się stało w Polsce nie będzie dodatni wpływ na współpracę polsko-radziecką, jak również na stosunki między Polską a innymi krajami socjalistycznymi.”

l'Unità

„Nie ulega kwestii, że w Polsce istnieje dziś wielki zryw jednolitości... że ogromna większość narodu skupia się wokół swej partii i swego rządu...”

czyli czy potępienie kierownictwa tej czy innej partii, to wyrażenie i jedynie sprawa członków tej partii. Odejście od takiego stanowiska sprawy jest właśnie ona ingerencja.

CZY istnieje pełna zgodność poglądów na różne sprawy, np. pomiędzy nami a KPZR? Nie. Chociażbyśmy wymieniali jakikolwiek krytykę ze stosunków pomiędzy partiami komunistycznymi. Wróciłoby do okresu wzajemnego prawnienia sobie komplementów.

NIEZBĘDNYM warunkiem dyskusji i polemiki jest konieczność operowania argumentami, a nie zaślepienia ich inwektywami. Konieczność opierania się na faktach, a nie na przypuszczeniach czy domniemych. Konieczność zrozumienia, że istota sprawy jest krytyka jakiegos stanowiska, polemika z jakimś poglądem, a nie krytyka tego czy innego towarzysz, tej czy innej partii. Krytyka błędnego poglądu, polemika z nim, to po prostu obowiązek każdego komunisty, niezależnie od tego, do jakiej partii należy. Natomiast krytyka czy potępienie danego działacza, nosiciela fałszywych poglądów, kry-

a interpretację wydarzeń w Polsce, to wyrażenie nie do takich czy innych potrzeb danej partii, danego kraju. Bywa, że towarzysze, którym z większym trudem, z większymi oporami niż nam, przychodzi przyznaje się do tych samych błędów, które i myśmnie popiełniali lub też towarzysze, którzy nadal błądzą, uważają za stosowne w wystąpieniach swoje wpłatać elementy menderstwa pod naszym adresem.

REZECZ zrozumiała, że tego rodzaju wystąpienia nie sprzyjają rozwojowi i rozwojowi, nacechowanej „człowieczeństwa i operacyjnej na argumentach dyskusji. A przecież tych robotniczy nie może pozwolić sobie na luksus zrezygnowania z dyskusji, z wymiany polemiki z innymi. Wydaje się, że im szybciej poszczególne partie przestaną oceniać pewne wydarzenia wyłącznie z punktu widzenia swojej sytuacji, swoich bezpośrednich interesów, tym łatwiej przyjdzie opozycji i socjalizmowi, partiom komunistycznym, na wzajemnym zaufaniu i równości praw, na wzajemnej przyjaźni i krytyce, które przyczynią się do zwycięstwa socjalizmu.

TADEUSZ GUMOWSKI

Wypowiedzi noworoczne mężów stanu — czytaj na str. 6

Rok nowych idei w gospodarce

Był czas, kiedy w chwilach podobnych do dzisiejszych, cały sens gospodarczego życia kraju, sprowadzał się u nas do przejścia z jednego etapu planu wieloletniego do następnego. Plan wydawał się wówczas zwierciadłem narodowych potrzeb oraz kwintesencją logiki i rozsądku. Jego wykonanie stanowiło naczelną kryterium przemian, podłoża i rozwoju, było motorem działania i celem, o którym mówiono i nadzieją.

Kiedyż to było? Wydaje się, że bardzo dawno. A jednak taki porządek rzeczy uchodził za niewzruszalny jeszcze kilka miesięcy temu, w roku, który dopiero co przeszedł do przeszłości. O jego początku nie nie wróżyło burz i wstrząsów, jakie miał przeżyć kraj, a wraz z nim — gospodarka narodowa. Nad szczególnie jeszcze ożonietą pancerną tajemnicą kuchnia gospodarczą unosił się w najlepsze duch urzędowego optymizmu. Mechanizm gospodarczy działał jak dawniej — na zasadzie naciskania na przemian guzów mobilności i sterowania pośrednich wytwórców. Wszelkie niepowodzenia kładło się na karb nie dość sprawnego posługiwania się tymi dźwigniami aktywności produkcyjnej.

Od tego czasu minęła cała epoka. Można ją nazwać epoką oświecenia i bolesnych odkryć, okresem kryzysu i szybkiego rozkładu starego systemu, a zarazem pierwszych, najtrudniejszych poszukiwań nowych dróg rozwoju socjalistycznej ekonomii polskiej.

W ogniu i pod naporem rewolucyjnej krytyki, najpierw wewnątrzpartyjnej, a następnie ogólnospołecznej, rozwijało się wiele mów, runęły zasady o krzyżujące dotychczasowy system gospodarki. Zjawiska gospodarcze okazały się nieskomplikowane od schematów i wyobrażeń, w jakie chcieli je widzieć. Wstrząsem było poznanie rzeczywistego stanu naszej gospodarki. Uświadomienie sobie przyczyn skutków nadmiernej scentralizowanego planowania i zbiurokratyzowanego kierownictwa gospodarki. Społeczna wścieklizna doszła do źródeł zła, obnażając mechanizm kolosalnego marnotrawstwa sił ludzkich i dóbr materialnych w procesie wytworzenia.

Na gruzach mów i zasad poczęły wykwitać w atmosferze gorących dyskusji i polemik nowe idee, zarysowały się główne linie i zasady polityki ekonomicznej i prawdziwego samostanowienia.

Stanisławy na stanowisku, który nie odbijał w oparciu o analizę rentowności poszczególnych jej dziedzin i z pełnym uwzględnieniem warunków oraz specyficznych właściwości naszego kraju. Zrodziła się i zdobyła sobie szturmem masy idea decentralizacji i demokratyzacji systemu zarządzania gospodarką. Powszechną aprobatę zyskała myśl o oparciu mechaniki rozwoju gospodarczego na systemie bodźców osobistego zainteresowania materialnego. I to chyba również należy do ważkiego dorobku ubiegłego okresu.

Przejdźmy do konkretnów. Które z tych idei i myśli i w jakiej formie zostały wcielone w życie? Które przyniosły, że wypracowanie nowego modelu gospodarki socjalistycznej — to niełatwa sprawa i nie na pół roku, rok, czy nawet dwa. A przecież pełnym głosem i do końca konsekwentnie zaczęliśmy mówić o tym modelu dopiero po październikowym przełomie. Niemniej i tu są do zaniechania niebagatelne fakty.

Zwyciężyła już w praktyce metoda ustalania realnych, zgodnych z rzeczywistymi możliwościami planów gospodarczych. Podjęte zostały wysiłki w celu możliwie najlepszego w obecnym warunkach przystosowania tych planów do potrzeb bieżącego życia ludności.

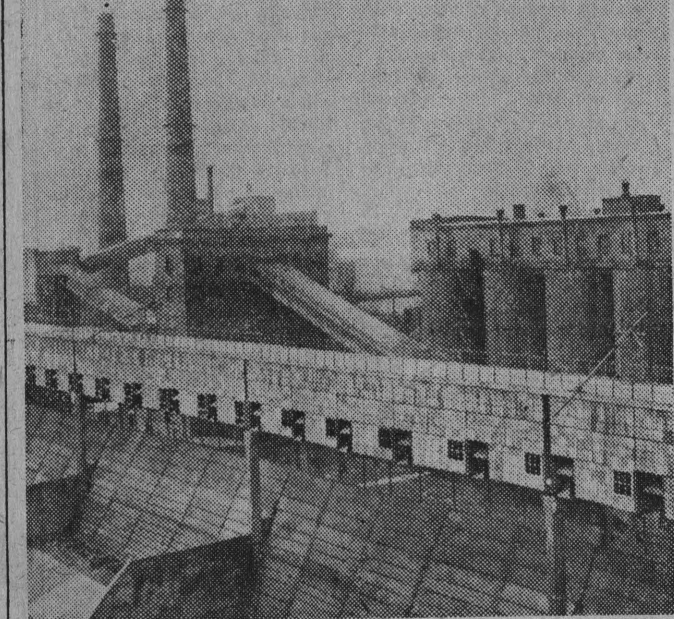
Wyrazem tego była m.in. możliwość objęcia w roku 1956 planu pięcioletniego na ten cel oraz na podwyższenie i emerytur sumy blisko 10 miliardów złotych w skali rocznej.

W imię poszanowania god-

ności ludzkiej zniesione zostały barierne artykuły 32 i 38 oraz tajne opinie, anulowano ustawę o tzw. socjalistycznej dyscyplinie pracy, przywrócono konstytucyjne prawo do 8-godzinnego dnia pracy, ukrócono łamanie przepisów ochraniających interesy ludzi pracy.

Rozpoczął się proces decentralizacji zarządzania gospodarką. Połączono z zyskami i niekonsekwentnie, lecz w miarę zdobywania przewagi przez siły postępowe w partii obejmował on coraz szerszej i głębiej organizm gospodarczy. Zwiększone zostały uprawnienia ministerstw, rad narodowych, centralnych zarządów przedsiębiorstw — kosztem uprawnień ogniw nadzórnych. Złączonych zostało szereg ministerstw gospodarczych, likwidując niektóre zbędne ogniwła pośrednie, w miejsce oświeconych, nadmiernie rozbudowanych i zbiurokratyzowanych ogniw zarządzania, tworzy się zwarte, o możliwie najwyższej sprawności.

Oddzielone zostały funkcje zarządzania od funkcji planowania, skupione do niedawna w PRGP — instytucji będącej symbolem starożytności PRPG przestała w ogóle istnieć. Sprawy planowania przejmie od nowego roku, Komisja Pla-



Nowa Huta. Duma naszego przemysłu — owoc wielkiego wysiłku i wielu wypróbowanych NA ZDJĘCIU: fragmenty koksoschematu kombinatu im. Lenina.

Fot. — CAF

Przed wyborami do Sejmu

Ustalono plany spotkań kandydatów na posłów z wyborcami

W ostatnich dniach grudnia we wszystkich okręgach komitetach wyborczych Frontu Jedności Narodu w naszym województwie odbyły się spotkania członków komitetów z kandydatami na posłów do Sejmu.

Na spotkaniach tych zostały wspólnie ustalone plany spotkań kandydatów z wyborcami. Według planów pierwsze spotkania odbędą się już w dniu 2 stycznia.

Sprawdzenie spisu wyborców w naszym województwie w dalszym ciągu trwało podjęto. Dotychczas obliczenia podają 654.729 (liczba ta z dnia na dzień zmienia się z powodu zgłoszonych reklamacji przez wyborców) obywateli uprawnionych do głosowania spisy wyborców sprawdziło zaledwie 98.365 osób. Podczas kontroli list wyborców zgłoszonych zostało dotychczas 769 reklamacji.

Sprawdzenie spisu wyborców najlepiej przebiega w powiecie białostockim, gdzie na ponad 49-tysięczną liczbę wyborców spisy sprawdziło 11.182 osoby oraz w powiecie łomżyńskim. W powiecie tym na ogólną liczbę 45.495 wyborców spisy sprawdziło już 10.187 osób.

Wielką z kłopotem niekompetencji przyniosła owoc w postaci przywrócenia fachowego wysokiego rangi społecznej, powrotu odsuniętych od pracy specjalistów na dawne stanowiska, powołania przy Radzie Ministrów Rady Ekonomicznej, złożonej z wybitnych naukowców i praktyków oraz stworzenia innych wysokokwalifikowanych ciał doradczych.

Problem rentowności i specjalizacji naszej gospodarki, choć jeszcze daleki od rozwiązania, stał się już jednak jakimś wytyczną praktycznego działania w poszczególnych dziedzinach. Wymownym przykładem jest tu choćby żywe zainteresowanie naszego społeczeństwa sprawami naszego handlu zagranicznego czy floty handlowej z tego właśnie punktu widzenia. Stworzenie Funduszu Rozbudowy Floty jest, niewątpliwie, przejawem praktycznego torowania drogi polityce, rozwijania szczególnie korzystnych dla kraju gałęzi gospodarki narodowej.

Z rewolucyjnego chaosu wyłonił się wreszcie nadziejny, choćby element nowego modelu naszej gospodarki — rady robotnicze,

które w wielu fabrykach przeżyły w swej historii niejedną próbę, ale nie udało się jej przeprowadzić.

Wielką z kłopotem niekompetencji przyniosła owoc w postaci przywrócenia fachowego wysokiego rangi społecznej, powrotu odsuniętych od pracy specjalistów na dawne stanowiska, powołania przy Radzie Ministrów Rady Ekonomicznej, złożonej z wybitnych naukowców i praktyków oraz stworzenia innych wysokokwalifikowanych ciał doradczych.

Problem rentowności i specjalizacji naszej gospodarki, choć jeszcze daleki od rozwiązania, stał się już jednak jakimś wytyczną praktycznego działania w poszczególnych dziedzinach. Wymownym przykładem jest tu choćby żywe zainteresowanie naszego społeczeństwa sprawami naszego handlu zagranicznego czy floty handlowej z tego właśnie punktu widzenia. Stworzenie Funduszu Rozbudowy Floty jest, niewątpliwie, przejawem praktycznego torowania drogi polityce, rozwijania szczególnie korzystnych dla kraju gałęzi gospodarki narodowej.

Z rewolucyjnego chaosu wyłonił się wreszcie nadziejny, choćby element nowego modelu naszej gospodarki — rady robotnicze,

które w wielu fabrykach przeżyły w swej historii niejedną próbę, ale nie udało się jej przeprowadzić.

Wielką z kłopotem niekompetencji przyniosła owoc w postaci przywrócenia fachowego wysokiego rangi społecznej, powrotu odsuniętych od pracy specjalistów na dawne stanowiska, powołania przy Radzie Ministrów Rady Ekonomicznej, złożonej z wybitnych naukowców i praktyków oraz stworzenia innych wysokokwalifikowanych ciał doradczych.

Problem rentowności i specjalizacji naszej gospodarki, choć jeszcze daleki od rozwiązania, stał się już jednak jakimś wytyczną praktycznego działania w poszczególnych dziedzinach. Wymownym przykładem jest tu choćby żywe zainteresowanie naszego społeczeństwa sprawami naszego handlu zagranicznego czy floty handlowej z tego właśnie punktu widzenia. Stworzenie Funduszu Rozbudowy Floty jest, niewątpliwie, przejawem praktycznego torowania drogi polityce, rozwijania szczególnie korzystnych dla kraju gałęzi gospodarki narodowej.

ZYGUMT BRYKALSKI

Kandydaci na posłów Szymon Szymaniuk



Wielką z kłopotem niekompetencji przyniosła owoc w postaci przywrócenia fachowego wysokiego rangi społecznej, powrotu odsuniętych od pracy specjalistów na dawne stanowiska, powołania przy Radzie Ministrów Rady Ekonomicznej, złożonej z wybitnych naukowców i praktyków oraz stworzenia innych wysokokwalifikowanych ciał doradczych.

Problem rentowności i specjalizacji naszej gospodarki, choć jeszcze daleki od rozwiązania, stał się już jednak jakimś wytyczną praktycznego działania w poszczególnych dziedzinach. Wymownym przykładem jest tu choćby żywe zainteresowanie naszego społeczeństwa sprawami naszego handlu zagranicznego czy floty handlowej z tego właśnie punktu widzenia. Stworzenie Funduszu Rozbudowy Floty jest, niewątpliwie, przejawem praktycznego torowania drogi polityce, rozwijania szczególnie korzystnych dla kraju gałęzi gospodarki narodowej.

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

ZYGUMT BRYKALSKI

A. Marianowicz i J. Minkiewicz

Kuplety finałowe

Histeryjki pt. „OSTATNI LOT”
Spiewane przez chór osób
z wyższych sfer towarzyskich
(Z programu „Sireny”)

Skończył się seans z powidłami,
Lecz nikt z obecnych niechaj nie lka.
Jesteśmy znowu między wami,
Choć z nas zrobiono powidełka,
Tarara bim, tarara bum,
Choć z nas zrobiono powidełka.

Bo żadna z takich, jak my powag
Usunąć nie da się bez słowa.
Wierzymy, że nam tak czy owak
Zbliżnie jeszcze era nowa.
Tarara bim, tarara bum,
Zabłyśnie jeszcze era nowa-k.

Nieszczęściom wszystkim winna prasa,
Przykrości przez nią mamy masę,
Więc hasłem naszym hopsa-sa-sa,
Jedź i pij i zaciskaj prase.
Tarara bim, tarara bum,
Jedź i pij i zaciskaj prase.

Nieszczęściom winna pewna rasa,
Przykrości przez nią mamy masę,
Więc hasłem naszym hopsa-sa-sa,
Jedź i pij i uciskaj rasę.
Tarara bim, tarara bum,
Jedź i pij i uciskaj rasę.

Taniec to dzisiaj nasz lwł pazur,
Tańczymy, aż nas nie złapie kolk.
Gdy skończy się szaleńczy mazur,
To ładna z tego wyjdzie polka,
Tarara bim tarara bum,
TO MOŻE WRESZCIE WYJDDZIE

POLKAI

Jarosław Haszpek

Książ Gloatz
bojownik o prawa ludu

W pewnej wsi tyrolskiej
było dobre 60 proc.
idiotów, w drugiej wsi
35 proc., w trzeciej 40 proc.,
w czwartej 50 proc., w piątej
45 proc. Potem następowaly
inne wsie i miasteczka, gdzie
kretyni stanowili większość.
A wszystkie te wsie i mia-
steczka z owymi idiotami
tworzyły okręg wyborczy,
który do parlamentu au-
striackiego wybrał na posła
proboszcza z Sollenick, księ-
dza Gloatza.

Jest rzeczą pewną, że wy-
bór ten ciężkim brzemieniem
spadł na barki wielebnego
księdza. Łatwo powiedzieć:
dwadzieścia koron diety za
jedno posiedzenie — ale trze-
ba umieć te dwadzieścia ko-
ron rozsądnie i rozsądnie w
Wiedniu przepuścić!

Pod tym względem książ
proboszcz i przeświecony po-
seł, Tyrolczyk, książ Gloatz,
był niezrównany.

Hotel kosztował go cztery
korony. Pozostawało mu
jeszcze szesnaście koron
dziennie.

Rano siedział na paprykarz
na ulicy Luksemburskiej. Wej-
ście do owej restauracji i
przekłnięcie pierwszego kęsa
paprykarza rozpoczynało je-
go funkcje poselskie.

Dbał troskliwie i starannie,
by i w Wiedniu także brzuch
jego przypominał kulę ziem-
ską, a szeroka szarfa — w
miejscu, gdzie zaczynały się
spodnie — równik.

W zakresie jedzenia Wiedeń
dostarczał wielu rozko-
szy. Po paprykarzu siedział
szynceł wiedeński, kilka kufli
piwa — a potem szło się da-
lej.

Można także zmienić kolej-
ność. W innej restauracji ka-
zać sobie podać najpierw
szynceł, potem paprykarzyk,
a zamiast piwa, wino.

„Jacy oni są pocciwi, ci
moi wyborcy — myślał pan
poseł wychodząc z drugiej
restauracji — nie wolno mi
zawieść ich zaufania. Dziś
jest bardzo ważne posiedze-
nie!”

I książ Gloatz poszedł do
parlamentu przespać się.
Właśnie bili się tam po pu-
skach i wymyślali sobie od-
świń. Nie mile dotknięty udał
się do lokalu restauracyjne-
go, gdzie zjadł szynkę i wy-
pił litr bawarskiego piwa.

— Przepraszam, panie ko-
lego — zapytał pewnego po-
sła, który wszedł właśnie do
restauracji — czy na sali
obrad błądzą jeszcze?

— Kończą właśnie, gdy
wychodziłem, nie bili się już,

tylko pluli na stół przewo-
dniczącego. Radzę, niech
ksiądz każe sobie podać i sz-
cze pół litra portu. Zanim
ksiądz wypije, będzie już
spokój. Najwyżej może ja-
kieś epitety...

— Ustucham, pana, panie
kolego!

Gdy człowiek jest trochę
rozdrażniony, kanapki z pew-
nością mu nie zaszkodzą.
Dlaczego więc książ Gloatz
nie miałby sobie na nie po-
zwolić? Posiada zaufanie wy-
borców, a sam ma czyste su-
mienię. Pan Bóg go kocha.
Zdrowie mu służy, z wyją-
kiem tego wola, a poza tym
jest posłem. Bóg zapłać za te
dwadzieścia koron. Dłaczego-
góżby, do diabła (niech mu
Bóg odpuszczy grzechy), nie
miał pozwolić sobie na ka-
napki? Święte obowiązki po-
słów!

Kanapki były z lososiem.
Oddziennie wiał za dwie ko-
rony lososia! Nie szkodzi, że
przepuściwszy dietę będzie
musiał sięgnąć po własne
pieniądze. Diecezja na pewno
da mu podwyżkę.

— Za dwie korony lososia!
Gdy zjadł lososia, stwier-
dził, że ten losos chce pić —
ale nie chce piwa, lecz wino.

„Nie zawiódę zaufania swo-
ich wyborców — pomyślał
zamawiając butelkę klost-
neuburskiego. — Gdy to wy-
piję, wróć na salę i popro-
szę o głos”.

„Gdyby moi wyborcy wie-
dzieli, co ja tu cierpię —
wzdychał zaskoczony znowu
przy swej butelce. — Nie ma
rad, obowiązek jest obo-
wiązkami. Tak wiele mamy
obowiązków. Względem sie-
bie. Względem narodu.
Względem państwa, a głów-
nie względem Boga”.

Miał wrażenie, że gdzieś z
daleka stęszy organy. Oczy
zaczęły mu błyszczeć, zdawa-
ło mu się, że kelnerzy mają
go trzy głowy.

Gniewnie zacisnął pięść i
rzekł do siebie:
„Wyborcy zaszczylić mnie
zaufaniem. Dość tego. Zoba-
czymy, czy kto potrafi lepiej
bronić ich interesów”.

Zbiarał się do wyjścia. Kel-
ner pomagał mu włożyć
piasek pytając, czy nie ra-
czyliby zapłacić. Bo to czasa-
mi któryś z panów posłów
zapomniał... Dla nich to —
uprządkie wielki zaszczyt,
ale potem brak im pieniędzy.

Z pogardą spojrzął na czo-
wieka we fraku i zapłacił.
Przekroczył sumę dwudzie-
stu koron, ale, powiadam:

— Zrobiłem sobie błąd.
Zamiast z kieliszka pił
wprost z butelki. Nalał więc
sobie do kieliszka i w ten
sposób naprawił swój błąd.

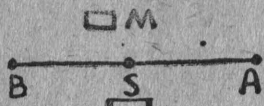
— Zrobiłem sobie błąd.
Zamiast z kieliszka pił
wprost z butelki. Nalał więc
sobie do kieliszka i w ten
sposób naprawił swój błąd.

FRYZJER

BEZ PODPISU
(wg Berliner Illustrierte)

Co robi dróżnik?

Na malej stacji (S),
leżącej przy jedno-
torowej kolei, mieszka
dróżnik ze swym



dziadkiem emerytem
warszawsko-wiedeń-
skiej kolei żelaznej.
Pewnego dnia rano

dróżnik otrzymuje te-
lefon ze stacji węzło-
wej A (patrz załączony
plan sytuacyjny), że
wypuszczone stamtąd
pociąg pospieszny, któ-
ry minie posterunek
dróżnika o godz. 11.15.
Za chwilę taki sam
telefon otrzymuje dró-
żnik za stacji węzłowej
B. A więc oba pociągi
spotkają się na stacji-
ce S.

Co robi dróżnik?
Dróżnik bierze furę
i jedzie do pobliskiej
mleczarni (M), gdzie
stoją puste bańki od
mleka. Przywozi je na
stację i ustawia w
wysoką piramidę. A
teraz, Czytelniku, zga-
dnij co zrobił dalej
dróżnik?

„Zszedł z furą i wziął
z niej kilka bańek
mleczarskich. Patrz
na plan sytuacyjny —
obok stacji węzłowej
B znajduje się
mleczarnia. Dró-
żnik po ustaleniu
z mleczarnią, że
może sobie pozwolić
na kilka bańek
mleka, jedzie do
stacji węzłowej B.
Wziął z niej kilka
bańek mleczarskich
i jedzie do stacji
węzłowej S. Tam
ustawia bańki w
wysoką piramidę.
A teraz, Czytelniku,
zgadnij co zrobił
dróżnik?”

ODPOWIEDZ. Dró-
żnik po ustaleniu z
mleczarnią, że może
sobie pozwolić na
kilka bańek mleka,
jedzie do stacji
węzłowej B. Wziął
z niej kilka bańek
mleczarskich i
jedzie do stacji
węzłowej S. Tam
ustawia bańki w
wysoką piramidę.BEZ PODPISU
(Berliner Illustrierte)BEZ PODPISU
(Berliner Illustrierte)

pod tym: „Ten kto napisał,
jest duren”.

Gdy spostrzegł zdanie
„Czeskie psy!”, uśmiechnął
się zadowolony, ale gdy za-
ważył: „Niemieccy grabież-
cy!”, zachmurzył się.

Machnął ręką i zaczął szu-
kać ołówka. Znalazłszy, nie
wiedział, co ma napisać na
mazałkowatych kafelek. Już
chciał schować ołówek, gdy
nagle przypomniał mu na myśl
pewien pomysł, więc napisał:
„Du schönes Land Tirol!”.

Chwilę przysglądał się swemu
napisowi, potem zadowolony
wrócił do lokalu restauracyj-
nego, aby dokończyć butelki
wina.

Przed nim stał kelner.
Książ poseł spojrzął mu na
nogi i zamiast czarnych spod-
ni zobaczył suknie. Widział
już takie grube nogi u pew-
nej kobiety u siebie w gó-
rach.

— Żeby te kobiety się nie
pociły — westchnął pijąc po-
woli wino.

Uderzyło go, że mężczyźni
obracają się i spoglądają na
niego. Próbowal się uśmie-
chać, lecz zakrzęślił się oble-
wając sobie przy tym sutan-
ne. Teraz spostrzegł przyczy-
nę tej obserwacji.

Zamiast z kieliszka pił
wprost z butelki. Nalał więc
sobie do kieliszka i w ten
sposób naprawił swój błąd.

Demokratyzacja
w rodzinie

— Nie możemy dłużej
zwlekać — powiedziałem
stanowczo do
członków mojej rodzi-
ny — VIII Plenum to
niezaprzeczalne, trwałe
związanie. Należy
więc poprzeć. Teraz
przecież niczym nie ry-
zykujemy. Następnie
wszyscy uformowali-
my się w pochód i ru-
szyliśmy przez przed-
pokój, kuchnię, sypial-
nię i jadalnię. Po dro-
dze zdemolowaliśmy
dwa krzesła, na któ-
rych siadywali odwie-
dzający nas stalinowcy.
Dla zapania szerszego
oddechu wybiliśmy
szybę w oknie i rozpo-
częliśmy akcję prze-
ciwko gwoździowi, na
którym wisiał kiedyś
portret Generalissimu-
sa.

Po zakończeniu ma-
nifestacji przystąpił-
my do naprawiania
krzywd wyrządzonych
sobie w poprzednim o-
kresie. Między innymi
Jolusi, najmłodszej có-
reczce, przywróciłem
prawo wychodzenia na
ulicę w okresie świąt
państwowych. Kara ta
była zastosowana z te-
go powodu, że gdy
przed paru laty nat-
knąwszy się na ulicy
na transparent z napi-
sem: „Produkujemy le-
piej i taniej”, odczyta-
łem go na głos, to Jo-
lusia natychmiast pro-
wokacyjnie rzekła:
„Mamo, ja chcę kup-
kę”. Od tego momentu
woleliśmy nie ryzyko-
wać.

Przywróciłem rów-
nież właściwą godność

Fikowi. Ten zadziór-
ny bowiem kundlek w
1952 roku zaszczerkał na
pewien portret Dłatego
też zawsze, kiedy do
nas mieli przyjść go-
ście, Fikę bywał zamy-
kany w piwnicy jako
element nie pewny po-
litycznie.

Z kolei przystąpił-
my do rozprawienia się
z kultem, który w na-
szej rodzinie ucieleśnił
się w osobie teściowej.
Wygarnęliśmy jej, że w
okresie stalinizmu sto-
sowała wobec nas ter-
ror nie chcąc co wie-
czór pilnować naszych
dzieci, przez co z żoną
opuszciliśmy niejedną
film i nie chodziliśmy
do kawiarni częściej
niż Pzyziowie.

— Z takim zatwar-
działem stalinowcem
nie będziemy się pa-
tyczkować, a wyrzuci-
my — orzekliśmy zgod-
nie z małżonką.

Teściowa zaczęła się
żegnać, a widząc, że nie
zartujemy, zaintono-
wała „Pod Twoją obro-
nę...”. Nic jej to nie po-
mogło. Wyrzuciliśmy ją
przez wybitą przed
chwilą szybę. Niech
wie, co to jest nowy e-
tap. My żeśmy się do
niego już przystosowa-
li. Kłopot mamy tylko
z dziećmi. Nie ma ich
kto pilnować.

STEM

Kawały
o Szkotach

Szkot z matym synkiem
przechodził koło karuzeli.
Maty chce się na niej
przejechać. Stary Szkot
odmawia.

— Tatusiu, chciałbym
się choć raz okrzęcić wko-
ło.
— Po co? Nie wystarczy
ci, że ziemia się dziś z to-
bą okrzęciła?

Szkot kupuje damską
torebkę.

— Mam zapakować? —
pyta ekspedient.
— O, nie, to nie koniecz-
ne. Ale niech pan papier
i sznurek włoży do tore-
bki.

Szkot zaprosił swego ro-
daka na lunch. Zaproszo-
ny nie jadt cały dzień w
nadziei, że ktoś zaspoko-
li na przyjęciu. Tymczasem
gospodarz podał gościowi
talerzyk, a na nim... kro-
ple miodu. Gość tłumiać
wściekłość zlizzał starannie
krople miodu i rzekł:

— Widzę, że pan kolega
się wzbogacił — pszczoła
pan sobie kupił.

— Zdarzyło mu się małe nie-
szczęście. Jakoś mocniej ści-
snął kieliszek i szkło pękło.
Spostrzegł, że ręka mu krwa-
wi. Poszedł obmyć ranę. Le-
karz sejmowy nałożył mu
plaster.

— Gdyby moi wyborcy wie-
dzieli, co ja tu cierpię —
wzdychał zaskoczony znowu
przy swej butelce. — Nie ma
rad, obowiązek jest obo-
wiązkami. Tak wiele mamy
obowiązków. Względem sie-
bie. Względem narodu.
Względem państwa, a głów-
nie względem Boga”.

Miał wrażenie, że gdzieś z
daleka stęszy organy. Oczy
zaczęły mu błyszczeć, zdawa-
ło mu się, że kelnerzy mają
go trzy głowy.

Gniewnie zacisnął pięść i
rzekł do siebie:

— Wyborcy zaszczylić mnie
zaufaniem. Dość tego. Zoba-
czymy, czy kto potrafi lepiej
bronić ich interesów”.

Zbiarał się do wyjścia. Kel-
ner pomagał mu włożyć
piasek pytając, czy nie ra-
czyliby zapłacić. Bo to czasa-
mi któryś z panów posłów
zapomniał... Dla nich to —
uprządkie wielki zaszczyt,
ale potem brak im pieniędzy.

Z pogardą spojrzął na czo-
wieka we fraku i zapłacił.

Przekroczył sumę dwudzie-
stu koron, ale, powiadam:

...nie wykonany

Według informacji uzyskanych z miaroda-
nych źródeł w poważnym stopniu zostało za-
grożone wykonanie rocznego planu śmiechu w
naszym województwie za rok 1956.

W związku z powstałą sytuacją redakcja ko-
rzystając z ostatniego numeru „Gazety” w tym
roku przeznacza też stronę na dowcipy i sa-
tyrę. Redakcja zwraca się również z prośbą do
Czytelników, aby wzięli pod uwagę zagrożenie
wykonania planu i śmieli się przez cały czas
czytania niniejszej kolumny. Dla ratowania
planu warto się poświęcić.

Dowcipy

stare jak świat

POSADA

— Co robi teraz Kazio?
— Nic.
— Jakiś, przecież mówi-
łaś, że dostał pracę w mi-
nisterstwie...
— No właśnie...

O POSLACH

„Milczenie to złoto” —
powiadają niektórzy po-
słowie, niezabierający
głosu na posiedzeniach,
spiesząc do kasy sejm-
owej po diety.

OCENA

— Czy twój mąż zarabia
dużo pieniędzy?
— Tak, ale to jest za
mało...

ROZMOWA

— Dzień dobry. Co sły-
chać?
— Ojciec mi umarł.
— Zartujesz!

DZIEDZICZCZOŚĆ

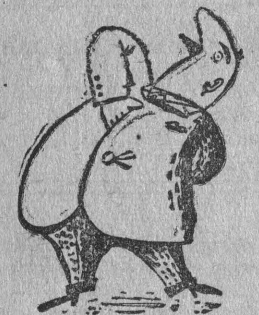
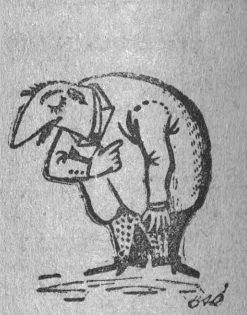
— Pani ma piękne wło-
sy!
— Odziedziczyłam po
mamie...
— Tak? To świetnie się
zachowały.

MUZYKA

— Słyszaleś, temu styn-
nemu rosyjskiemu skrzy-
pkowi na Węgrzech towa-
ryszą stale dwaj detekty-
wi.
— Na fortepianie?

Wczoraj

i dziś

Wczoraj: — Czy wiecie
kto ja jestem!Dziś: — My ludzie
prości...
Rys. Karol Baraniecki

Wyjął wówczas z kieszeni
wielką, czerwona chustkę i
zaczął z rozwagą wycierać
nos. Wreszcie chustka wypa-
da mu z ręki...

Proboszcz definitywnie u-
snął. A chrapał tak mocno,
że chwilami zagłuszał głosy
mówców...

Po godzinie chrapania wo-
kół księdza Gloatza zaczął
się rozchodzić intensywny róż-
nych stronnictw można było
zaobserwować wzruszającą
zgodę: wszyscy wokół chra-
piącego posła trzymali pod
nosem chusteczki.

Naraz zauważono, że książ
Gloatz z zamkniętymi oczy-
ma wstaje, podnosi w górę
prawicę i porusza nią tak,
jakby za coś pociągał.

— Co pan robi, panie ko-
lego? — zaczął go budzić ze
snu poseł, który miał katar.

Książ Gloatz wytrzeszczył
na niego oczy i mruczał:

— Ach, chcę spuścić wodę
w klozecie i w żaden sposób
nie mogę znaleźć rączki...

Tak oto książ Gloatz za-
prezentował się po raz pierw-
szy w parlamencie, jako nie-
ustraszonego bojownika o prawa
ludu.

*) „Piękny kraju, Tyrolu!”